Rok IV. Nr. 115

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 1/2 października 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Sowiety znajdują się w krytycznem niebezpieczeństwie.

Rozważania publicysty angielskiego po wizycie Willkiego w Moskwie

Genewa, 30 września. **Moskiewski korespondent „Timesa“ donosi w poniedziałek, że ubiegły tydzień przyniósł dwie bardzo poważne wróżby, że Sowiety znajdują się w krytycznem niebezpieczeństwie.**

W jednym wypadku chodzi tutaj o ponowną odezwę „Czerwonej Gwiazdy“ skierowaną do sowieckiej armji, w drugim o stanowisko, jakie zajął Willkie pod koniec swego pobytu w Moskwie.

Artykuł w „Czerwonej Gwieździe“ stanowi w tym wypadku militarne tło do rozważań, jakim się Willkie poddał w Moskwie. Zagłębie Donieckie, rozległe tereny Donu i Kubania, oraz część północnego Kaukazu ze swą ludnością rolniczą i robotniczą, ze zbożem, rudami, naftą i fabrykami wpadły do rąk nieprzyjaciela podczas letniej kampanji.

Willkie, którego oświadczeniom zetknięcie się ze Stalinem i innemi osobistościami nadaje pewnego rodzaju autorytetu, wyciągnął z tych strat pewno poważne wnioski.

Naogół Amerykanie, którzy w chwili obecnej znaleźli się w Australji, są zdania, że możliwości gospodarcze w Australji są nawet jeszcze lepsze, niż w Stanach Zjednoczonych, a wielu żołnierzy amerykańskich zamierza po zakończeniu obecnej wojny pozostać na stałe w Australji, spodziewając się, że zapewnią sobie tam lepszą przyszłość niż we własnej ojczyźnie.

Prelegent w dalszym ciągu podnosił nieustannie zacieśniające się stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Kanadą i Australją, przyczem roztoczył bajeczny obraz układów handlowych i celnych, jakie będą po wojnie zawarte pomiędzy temi krajami. Innemi słowy chodzi tu poprostu o dalsze opanowanie gospodarcze Australji i Kanady przez Stany Zjednoczone.

Głos turecki w kwestji drugiego frontu.

Istambuł, 30 września. **W artykule na temat drugiego frontu, dziennik „Cumhuriyet“ pisze, że Sowięty były zmuszone dotychczas wziąć wyłącznie na siebie 85 proc. ciężaru walki.**

Opór jest wprawdzie dobrą rzeczą, ale wszystko przecież ma swoje granice. Celem uzupełnienia obrazu, należy wziąć pod uwagę, że jeżeli chodzi o prawdziwą pomoc, to demokracje powinny nieprzerwanie usadawiać wojska nad brzegami Kanału La Manche oraz zmuszać Niemcy do koncentrowania swych armij na zachodzie. W razie, gdyby się to nie udało, widoki zwycięstwa demokracyj staną pod silnym znakiem zapytania.

Australja ma się stać kolonją amerykańską.

Sztokholm, 30 września. **Komentator radia bostońskiego omówił krytycznie w swym ostatnim odczycie radiowym stosunek między Stanami Zjednoczonemi a Australją.**

Prelegent wysuwa w pierwszym rzędzie twierdzenie, że Australja została w obecnej wojnie właściwie „odkryta“ dopiero przez Stany Zjednoczone. Odkrycie to będzie posiadało niemałe znaczenie. Stosunki wojenne przyczyniły się do silnego wzmocnienia węzłów pomiędzy obu krajami.

Dalsze walki o Stalingrad.

Berlin, 30 września. **W czasie walk na terenie miasta Stalingradu, wojska niemieckie poczyniły w dniu 27 września wszędzie dalsze postępy, mimo zaciętego oporu bolszewików.**

Podczas kiedy atak niemieckich oddziałów lądowych i lotnictwa kieruje się obecnie przeciw północnej części miasta, posiadającej liczne fabryki przemysłu zbrojeniowego, to inne części miasta zostały w twardych pojedynczych walkach oczyszczone z resztek bolszewickich oddziałów bojowych. Opróżniono kilka gniazd oporu, które były połączone ze sobą podziemnemi chodnikami i rozbudowane do rozmiarów twierdzy.

Na północ od miasta, bolszewicy usiłowali odciążyć wojska swoje, silnie zagrożone w mieście, przypuszczając ataki na niemieckie pozycje ryglowe. Przy współudziale lotnictwa niemieckiego, wszystkie ataki bolszewickie odparto. W czasie tych walk pewien niemiecki oddział artylerji przeciwlotniczej 15 celnemi trafieniami zniszczył na rzece Wołdze prom motorowy, długości 160 metrów i 20 metrów szerokości. Również inne oddziały wojskowe niemieckiej artylerji przeciwlotniczej, biorąc udział w walkach ziemnych, wyróżniły się podczas ataków i walk obronnych niemieckiej piechoty i pionierów oraz zestrzeliły 5 czołgów bolszewickich.

Punkt ciężkości ataków lotniczych niemieckich samolotów bojowych i nurkowych leżał na północnej części miasta Stalingradu w blokach domów, rozbudowanych do umocnień twierdzy, położonych na brzegu Wołgi i wzdłuż linji kolejowej. Samoloty bojowe i burzące od brzasku aż do późnego wieczora zmieniały się w atakach nurkowych przeciwko bolszewickim kolumnom.

Nie wiedzie się Anglikom w Afryce

Szczegóły nieudałych akcyj brytyjskich.

Rzym, 30 września. **W bilansowem sprawozdaniu na temat nieudałej angielskiej imprezy wysadzenia wojsk w północnej Afryce i udaremnionego ataku na oazę Gialo specjalny sprawozdawca agencji Stefani podaje kilka interesujących szczegółów.**

Plan generała Alexandra przewidywał zniszczenie Tobruku i Bengasi, oraz zdobycie oazy Gialo. Oprócz głównego ataku dokonanego na Tobruk przez oddziały wysadzone na ląd oraz kolumny, wysłane przez pustynię, naczelna komenda angielska usiłowała również dokonać napadu na okolicę Bengasi. Akcję tę miało wykonać przeszło 60 lekkich czołgów „Jeep“, nowego typu silnie uzbrojonych czołgów-lilipu-tów, posiadających dwóch ludzi załogi.

Po dwugodzinnym ataku powietrznym na Bengasi, przed pozycjami obronnemi wynurzyło się nagle kilka takich liliputów, które jednak odpędzone ogniem Włochów cofnęły się w kierunku skrzyżowania dróg koło Soluk. Tam również spotkały się z niespodziewanem przyjęciem wskutek tego 7 czołgów stało się niezdolnemi do walki.

Angielskie łodzie podwodne, krążące przed Bengasi, wyczekiwały tymczasem daremnie na sposobność do wysadzenia wojsk, przeznaczonych do akcji lądowania, ponieważ czołgi „Jeep“ nie zdołały dotrzeć nawet do pierwszych domów tego miasta. Również w Barce małe czołgi natychmiast po ukazaniu się zostały zniszczone przez ukryte w zasadzce czołgi oraz wozy pancerne i po krótkiem, ale gwałtownem starciu zmuszone do szybkiego odwrotu w kierunku południowej części Dżebel, gdzie ponownie zostały zaatakowane przez bombowce i samoloty myśliwskie, a wkońcu rozproszone.

Skolei nadzwyczajny sprawozdawca Stefani opisuje znane już fazy nieudałego ataku angielskiego na Tobruk i Gialo, w czasie którego Anglicy stracili około 90 procent swych sił zbrojnych, użytych do tych ataków. Przy tej sposobności sprawozdawca podkreśla jako fakt zasługujący na specjalną uwagę, iż ta afrykańska impreza w stylu Dieppe załamała się, zanim zaszła konieczność wciągnięcia do obrony jakichkolwiek sił zbrojnych, stojących na froncie Alamein.

Z walk w Stalingradzie.

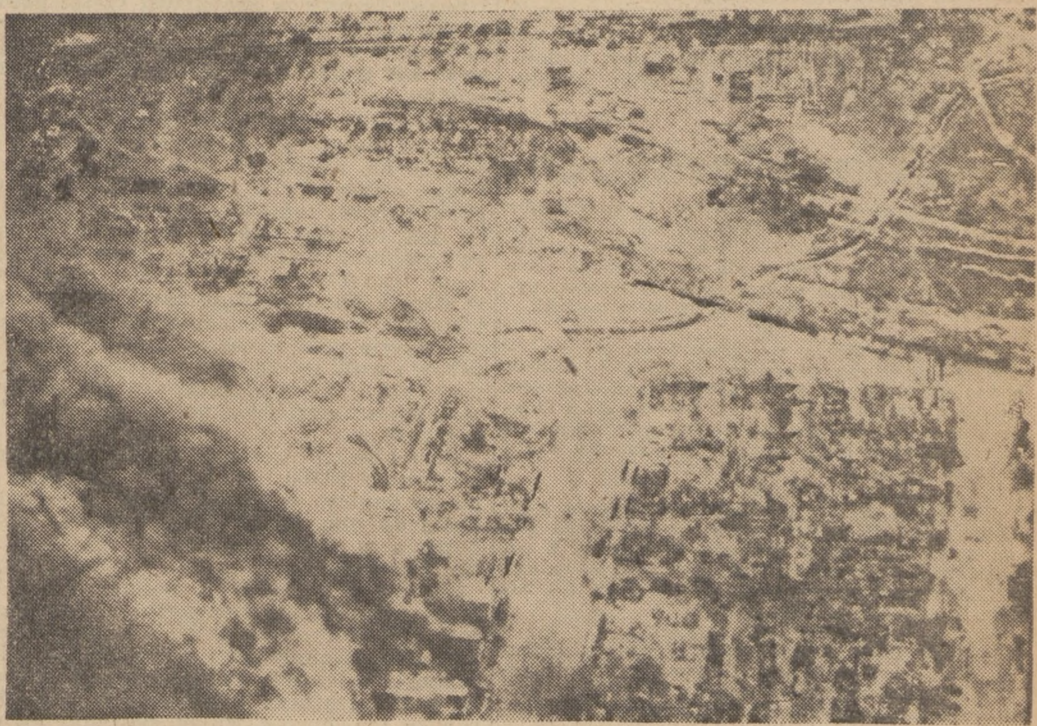


W Stalingradzie walczy się zażarcie o każdy blok domów. Na ilustracji naszej widzimy jednostkę piechoty niemieckiej w walce z Sowietami, którzy okopali się poza domami. Także i w tych zaciętych walkach żołnierz piechoty niemieckiej wykazuje znowu swoją wyższość.

Głównym problemem jest kwestja tonażu okrętowego.

Buenos Aires, 30 września. Wracając ze swej podróży po Ameryce Południowej, Nelson Rockefeller, do którego funkcji należy koordynowanie stosunków pomiędzy krajami amerykańskiemi, oświadczył po swem przybyciu do Miami, że podstawowym problemem wszystkich krajów, które zwiedził, jest brak tonażu okrętowego.





Zacięte walki o Stalingrad spowodowały olbrzymie zniszczenia w tem wielkiem mieście. O ro[illegible]miarach zniszczeń świadczy porównanie dwóch zamieszczonych powyżej ilustr[illegible]yj. Na zdjęciu **na lewo widzimy fragment miasta Stalingradu w chwili pierwszego bombardowania, na prawo zaś fragment miasta po wielokrotnych atakach powietrznych i ostrzeliwaniu artyleryjskiem.**

Gwałtowne ataki na objekty wojskowe w Anglji.

Berlin, 30 września. **W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w lotach zniżonych wielką fabrykę łożysk kulkowych w Chelmsford, na terenie hrabstwa Essex.** Bomby ciężkiego kalibru, zrzucone z nieznacznej wysokości na objekty fabryczne, spowodowały zawalenie się pewnego większego budynku oraz wybuch rozległych pożarów. **Popołudniu niemieckie samoloty bojowe przypuściły gwałtowne ataki na objekty wojskowe na wschodniem wybrzeżu.** Statek handlowy średniego tonażu, płynący w silnie strzeżonym konwoju angielskim tuż koło wybrzeża ciężko uszkodzono bombawi wielkiego kalibru. Statek ten wstrzymał kurs, wydzielając gęste chmury dymu.

W pobliżu miasta Norwich zaatakowano i zniszczono pewną przemysłową linję kolejową. Dalszemi bombami spowodowano olbrzymie spustoszenia wśród nowo zbudowanych objektów.

Archangielsk ponownie bombardowany

Berlin, 30 września. **O nocnych atakach niemieckich samolotów bojowych, przeprowadzonych na bolszewicki port Archangielsk, położony nad Morzem Białem, dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych następujących szczegółów:**

W kilku falach niemieckie samoloty bojowe przełamały w nocy na 29-go pas zaporowy sowieckiej artylerji przeciwlotniczej, która przy pomocy licznych bateryj przeciwlotniczych otworzyła silny ogień obronny na atakujące samoloty niemieckie. Bomby ciężkiego i najcięższego kalibru zrzucono na urządzenia portu i zaopatrzenia, które wywołały ciężkie zniszczenia. Liczne pożary stwierdzono jeszcze w czasie odlotów samolotów niemieckich.

Archangielsk położony jest na prawym brzegu przy ujściu Dźwiny. Port jest tylko kilka miesięcy w roku niezamarznięty. Posiada on duże baseny portowe i urządzenia molowe o ogólnej długości ponad 3 kilometry. Bolszewicki ruch okrętowy kierowany został w głównej mierze przez Archangielsk, gdyż prawie zupełnie odpadł port murmański po ciężkich bombardowaniach przez niemieckie lotnictwo. Murmańsk przez cały rok wolny jest od lodu.

Brytyjskie doki już nie wystarczają.

Genewa, 30 września. **Trzeci angielski lord morski Wake-Walker usiłował, jak donosi „Times", w przemówieniu radjowem, wystosowanem do Amerykanów, wytłumaczyć Stanom Zjednoczonym, dlaczego brytyjskie doki okrętowe nie wykazują takiej sprawności produkcyjniej, jak tego oczekiwano w Nowym Jorku.**

Mianowicie połowa siły produkcyjnej doków angielskich rozprasza się wyłącznie na naprawy okrętów wojennych i statków handlowych. W dotychczasowym przebiegu wojny musiano dokonać 23.000 napraw okrętów wojennych. Równocześnie zaszła konieczność dokonania reperacyj 35.000 statków handlowych o łącznym tonażu 140 miljonów ton. W dokach angielskich nie zdołano jeszcze dotychczas dojść do zadawalającego wyrównania pomiędzy zapotrzebowaniem okrętów wojenych i statków handlowych. Budowa jednej tony jednostki wojennej pociąga za sobą konieczność użycia 5-krotnie większej ilości sił roboczych niż budowa jednej tony rejestracyjnej brutto statku handlowego.

Stanom Zjednoczonym grozi dyktatura.

Genewa, 30 września. **Komentator redakcyjny dziennika amerykańskiego „Cripps Howard Press" oświadcza:**

„Po raz pierwszy od kiedy nadsyłam sprawozdania z Waszyngtonu wyrażam wiarę, że Stanom Zjednoczonym grozi niebezpieczeństwo przejścia na system dyktatorski".

Komentator podkreśla, że nie ma on na myśli obecnej quasi-dyktatury, jaką wywołuje wojna na krótki czas, lecz długi okres dyktatury. Nie może być mowy — stwierdza dalej autor artykułu — o natychmiastowym powrocie do normalnych stosunków z chwilą zakończenia wojny. Jeżeli kongres nie jest w stanie odzyskać zrozumienia odpowiedzialności i niezależności wobec grup wywierających ze swej strony na niego nacisk, to tem mniej nie podoła on zagadnieniom odbudowy, podobnie, jak nie był w stanie sprostać problemom wojennym.

W kilku wierszach.

Korpus strzelców spadochronowych i obserwatorów meteorologicznych, który odznaczył się w czasie operacyj lotnictwa japońskiej armji lądowej na Malajach i Sumatrze i został zato odznaczony na placu boju, otrzymał obecnie odręczne pismo cesarza, wyrażające szczególne uznanie za położone zasługi.

*

Angielska delegacja wojskowa bawi obecnie — według doniesienia dziennika „Svenska Dagbladet" z Londynu — w stolicy Tybetu, Lhassa. Zadaniem delegacji jest zbadanie, czy nie udałoby się z Lhassy przeprowadzić drogi dla transportów wojennych starym traktem karawanowym, prowadzącym z Tybetu do Chin.

*

Jak donosi Reuter z Czungkingu, utonęło 3.000 Chińczyków, zaś 40.000 zostało bez dachu nad głową z powodu nowego wylewu Żółtej Rzeki. Z powodu zniszczenia żniw grozi niebezpieczeństwo głodu. Szkody rzeczowe ocenia się na około 150 miljonów marek.

*

Minister spraw zagranicznych Argentyny Guinazu wystosował do kanclerza hiszpańskiej rady popierania hiszpańszczyzny depeszę, wyrażającą podziękowanie za entuzjastyczne poparcie, udzielone przez Hiszpanję z okazji hiszpańsko-amerykańskiego kongresu kulturalnego w Salta.

Zdobycie silnie rozbudowanych, zacięcie bronionych pozycyj bolszewickich na Kaukazie i na południe od Tereku

Berlin, 30 września. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 29 września:**

Na Kaukazie i na południe od rzeki Terek wojska niemieckie zdobyły w trudnym do przebycia, zalesionym terenie górskim silnie rozbudowane i zacięcie bronione pozycje sowieckie. Lotnictwo niemieckie bombardowało rejon portowy Tuapse i uszkodziło na morzu Czarnem dwa statki średniej wielkości. W walce o Stalingrad w dniu wczorajszym atak niemiecki w toku zaciętych walk doprowadził obecnie do włamania się także do północnego rejonu miasta. Bolszewicy kontynuowali bezskuteczne ataki odciążające, kierowane z północy.

Na froncie Donu wojska węgierskie przeprowadziły skutecznie lokalną akcję ofensywną.

Słabsze ataki sowieckie na środkowym odcinku frontu odparto.

Na północnym odcinku frontu podczas ataku niemieckich oddziałów armji lądowej i lotnictwa zniszczono liczne sowieckie stanowiska bojowe i zadano bolszewikom wysokie, krwawe straty. Lokalne ataki sowieckie załamały się.

Podczas nocy ubiegłej zaatakowano bombami rejon miasta i portu w Archangielsku. Powstały rozległe pożary.

Niemieckie samoloty bojowe podczas dziennych ataków, przeprowadzonych z nieznacznej wysokości, uzyskały celne trafienia bombami wśród ważnych ze względów wojennych objektów w kilku miejscowościach, położonych w Anglji południowo-wschodniej. Na wschód od Great Yarmouth uszkodzono ciężko bombami jeden frachtowiec.



Roosevelt nie może uskarżać się na brak depesz z Moskwy....

Nowe odcinki w Stalingradzie zdobyte szturmem.

W ciągu dwóch tygodni Sowiety straciły 990 samolotów.

Berlin, 1 październik. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z Głównej kwatery Führera w dniu 30-go września:**

W północno-zachodniej części Kaukazu i na południe od Tereku wojska niemieckie i sojusznicze wdzierają się w twardych walkach atakujących dalej.

W Stalingradzie nowe odcinki północnego obszaru miasta zostały zdobyte szturmem. Podczas daremnych ataków odciążających nieprzyjaciel stracił 34 czołgi.

Na froncie Donu wojska niemieckie i włoskie odparły kilka prób przeprawy Sowietów. Wojska węgierskie odrzuciły w kontrataku pewną nieprzyjacielską grupę sił.

Na północnym odcinku własne akcje atakujące doprowadziły mimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego do sukcesów. Silne formacje niemieckie lotnictwa i chorwaccy lotnicy bojowi zadali przytem Sowietom wysokie straty.

Archangielsk był ubiegłej nocy ponownie bombardowany. Rozszerzone pożary pozwalały na rozpoznanie dobrej skuteczności tego ataku.

W czasie od 15 do 28 września 816 sowieckich samolotów zostało zestrzelonych w walkach powietrznych, 131 przez artylerję przeciwlotniczą lotnictwa, a 22 przez formacje wojska lądowego, cztery zdobyto, 17 dalszych zniszczono na ziemi, tak, że łączne straty wynoszą 990 samolotów. W tym samym czasie na froncie wschodnim straconych zostało 77 własnych samolotów.

Ostatniej nocy brytyjskie bombowce naleciały w nieznacznej liczbie na rejon morza Bałtyckiego. Dwa samoloty zostały zestrzelone.

Niemieckie samoloty bojowe przeprowadziły skutecznie za dnia ataki zniżone na wojskowe objekty w rozmaitych miejscowościach Anglji południowej i południowowschodniej.

Plany generała Wavella.

Madryt, 30 września. **Brytyjski generał Wavell, będący w obecnej chwili naczelnym dowódcą sił zbrojnych w Indjach, udzielił w niedzielę w Nowych Delhi niezmiernie charakterystycznych informacyj.**

Według doniesienia Reutera, oświadczył on m. i. „Od chwili straty Burmy zajmowałem się planami odbicia tego kraju, ponieważ w wojnie przeciwko Japonji Burma stanowi pod względem strategicznym jeden z najważniejszych terenów. Kraj ten jest niezbędny dla możliwości nawiązania kontaktu z Chińczykami oraz jako baza do ataku na samą Japonję. Naturalnie zajmuję się bardzo szczegółowo kwestją odbicia Burmy, jednak — dodał generał z westchnieniem — sądzę, że jest to ciężkie zadanie".

Na swoje usprawiedliwienie Wavell zaznaczył, że znajduje się on wciąż na szarym końcu w zakresie dowozu posiłków, a wypad Rommla do Egiptu i zagrożenie Kaukazu stanowiły dla niego ciężki cios. Najcięższą walką w tym roku, jak był zmuszony w związku z tem przyznać także i Wavell, jest walka o tonaż okrętowy.

„Japonja — dodał następnie generał brytyjski — zaskoczyła nas, ponieważ przypuszczaliśmy, że Japończycy byli wyszkoleni według trochę bardziej prawidłowych linij wytycznych i że nie będą w stanie posuwać się z taką szybkością z tak lekkiem uzbrojeniem".

Obecnie zachodzi pytanie, co Japończycy będą teraz robili? Generał nie sądzi, aby w danym momencie zamierzali oni dokonać jakiegoś większego przedsięwzięcia.

Po tych proroczych wywodach generał Wavell oświadczył w zakończeniu, że z położenia w Indjach jest „zadowolony", jakkolwiek „niepokoje pociągnęły za sobą pewne skutki w dziedzinie wysiłków wojennych".

Żegluga aljancka poniosła dotkliwą stratę.

Szczegóły zatopienia trzech nowoczesnych transportowców wojskowych.

Berlin, 30 września. **Na temat zatopienia trzech wielkich brytyjskich parowców transportowych w środkowej części północnego Atlantyku przez niemieckie łodzie podwodne dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych następujących szczegółów:**

Zniszczenie trzech wielkich dawnych parowców pasażerskich, przekształconych obecnie na transportowce wojsk, stanowi ciężką stratę dla dowozu posiłków brytyjskich i amerykańskich. Zatopione 3 parowce, jak to specjalnie podkreślono w nadzwyczajnym komunikacie, były pospiesznemi transportowcami wojsk, płynącemi w silnem ubezpieczeniu kontrtorpedowców i korwet. Pomimo tej silnej straży niemieckie łodzie podwodne w ciągu zaciętych ataków i walk pościgowych, przeciągających się przez całe dni zdołały storpedować trzy największe parowce, wchodzące w skład konwoju.

Parowiec „Viceroy of India", pojemności prawie 20.000 ton, który spuszczono na morze dopiero w roku 1929, w przeciwieństwie do obu pozostałych statków, zaatakowano w porze dziennej i zatopiono w krótkim czasie.

„Reina del Pacifico", pojemności 17.702 tony, piękny parowiec pasażerski, za czasów pokojowych całkowicie pomalowany na biało, stanowiący własność „Pacific Steam Navigation Company" w Liverpoolu, został trafiany torpedami w nocy. Parowiec ten, oprócz wojsk, posiadał na pokładzie również poważną ilość amunicji i materjałów wojennych.

Komora amunicyjna statku eksplodowała, przyczem skutki okazały się straszliwe: statek długości 169 m został dosłownie rozerwany na kawałki. Rozprysł się on wśród olbrzymiego i jaskrawego błysku słupa płomieni, którego blask oświetlił szerokim płomieniem morze, tworząc jasność, jak za dnia.

Również parowiec „Derbyshire", pojemności 11.660 ton, oddany do służby dopiero w roku 1936, a więc zaliczający się do najnowocześniepszych statków pasażerskich brytyjskiej floty handlowej, został w porze nocnej trafiony torpedą i zatonął.

Zatopione statki stanowiły niezwykle cenne jednostki transportowe dla brytyjskiego i amerykańskiego dowozu posiłków. Parowce tego rodzaju posiadają jako statki transportowe daleko większą pojemność ładunkową, niż zwykłe transportowce. Również dawne statki pasażerskie dzięki swej znacznie większej szybkości mogą wykonywać o wiele liczniejsze transporty, niż frachtowce.

Pozatem obecnie w okresie wojny, ani brytyjskie, ani amerykańskie stocznie nie budują nowych statków pasażerskich tego typu.

Brytyjskie parowce pasażerskie, zatopione obecnie w środkowej części północnego Atlantyku, posiadały urządzenia, umożliwiające im oprócz transportu 13.000 żołnierzy wraz z bronią i sprzętem, także przewożenie dalszych poważnych ilości materjałów wojennych i amunicji.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 1 października. **Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na **froncie egipskim** bez poważniejszych wydarzeń. W walkach powietrznych niemieccy myśliwcy zestrzelili sześć nieprzyjacielskich samolotów. Jeden dalszy został zestrzelony przez obronę ziemną Tobruku.

Nieprzyjacielski atak powietrzny na Port Empedocla pod Agrigent (Sycylja) i sąsiednie miejscowości spowodował zabicie 16 osób i zranienie 13 wśród ludności oraz uszkodzenia kilku domów mieszkalnych. — Brytyjskie samoloty zrzuciły bomby na La Canea i na zatokę Suda (Kreta). O szkodach nie doniesiono.

Głosy prasy o ro[illegible] konwoju.

Madryt, 30 września. **Trzy największe dzienniki hiszpańskie „Arriba", „ABC" i „Ya" na tytułowych stronach zamieściły nadzwyczajne doniesienie z głównej kwatery Führera o zatopieniu trzech wielkich transportowców wojskowych, płynących ze Stanów Zjednoczonych.**

Dziennik „Arriba" stwierdza w związku z tem co następuje:

„Zatopienie przeszło 100.000 ton statków konwojowych oraz utrata 13.000 ludzi wraz z wyposażeniem — jak przypuszczać można — uderzyły w Stany Zjednoczony, jak bomby. Wszak w okamgnieniu Stany Zjednoczone straciły tyle żołnierzy, ile dotychczas nie zginęło w ciągu całej wojny".

Nowe sukcesy niemieckich łodzi podwodnych, a w szczególności zwycięski atak na konwój szybkich transportowców wojskowych, znalazły poważny oddźwięk w czołowych artykułach dzienników włoskich.

„Popolo di Roma" zaznacza, iż niesłychane znaczenie faktu zatopienia transportowców wojskowych wynika z tego, iż statki te wiozły na pokładzie około 13.000 w pełni uzbrojonych żołnierzy amerykańskich oraz wielkie ilości materjału i amunicji. Z okoliczności użycia w tym wypadku tak wielkich i szybkich statków wynika, iż transport ten dla Anglji uważany był jako szczególnie naglący. Tem samem niemieckie łodzie podwodne ponownie zadały straszliwy cios Anglji i Stanom Zjednoczonym.

Przekształcenie gabinetu w Mandżukuo.

Tokio, 30 września. **Z okazji przekształcenia gabinetu w Mandżukuo, odczytano w radjo japońskiem oświadczenie mandżurskiego premjera i nowego ministra spraw zagranicznych.**

Premjer w oświadczeniu swem stwierdził, że zwycięskie zakończenie wojny na terenie Wielkiej Azji Wschodniej oraz stworzenie nowego porządku są temi wielkiemi zadaniami, w których Mandżukuo musi w swoim zakresie współdziałać.

Mianowany ministrem spraw zagranicznych dotychczasowy ambasador mandżurski w Tokio, Liszaokong, oświadczył: „Obecna wojna wybuchła w czasie mojego pobytu w Japonji. Dzięki temu miałem sposobność poznać dokładnie wierność narodu japońskiego dla cesarza i miłość ojczyzny. Również Japończycy pozostający w swej ojczyźnie, są silnie zdecydowani złamać wroga za wszelką cenę. Po moim powrocie będę się starał ze wszystkich sił o pogłębienie stosunków pomiędzy Japonją i Mandżukuo, przyczem mam zaszczyt prosić przy tej sposobności rząd i naród japoński o dalsze przyjazne poparcie".

Na podstawie wiadomości, podanej przez „Daily Mail", londyński inspektor policji Mc. Kechnie został skazany na 6 miesięcy więzienia za kradzież kosztowności. Sprzeniewierzył on pewną ilość biżuterji, które były zdeponowane jako rzeczy, znalezione w biurze policji Chelsea. Zasądzony należał do najznakomitszych postaci angielskiej policji. Był on m. i. przed kilkoma miesiącami przedstawiony królowi za „gorliwość" podczas ataków lotniczych.

Wiadomości lokalne.

Październik
1
Czwartek

Dziś: Bł. Jana z Dukli
Jutro: Aniołów Str.

*

Dziś obowiązuje zaciemmienie od g. 19.21 do 5.55

Nominacje i przeniesienia w duchowieństwie.

Kielce, 30 września. **J. E. biskup ordynarjusz diecezji kieleckiej ks. dr. Kaczmarek, mianował ostatnio:**

ks. **Edwarda Gielniewskiego,** administratora parafji Sokolniki — p. o. dziekana dekanatu irządzkiego ad tempus; ks. **Romana Mazura,** wikarjusza parafji Olkusz — administratorem parafji Bukowno koło Olkusza; ks. **Jana Wojtasika** — wikarjuszem substytutem par. Przyłęk Szlachecki; ks. **Michała Kosickiego** — wikarjuszem substytutem par. Kuczków; ks. **Marjana Czaplę** — wikarjuszem substytutem par. Czarnca i ks. **Tadeusza Szadbey** — wikarjuszem substytutem par. Secemin.

Również ostatniem zarządzeniem biskupa kieleckiego zostali przeniesieni: ks. **Henryk Zagroba,** wikarjusz par. Chmielnik — na wikarjat do par. Bieliny; ks. **Marjan Grzesikowski** — na wikarjat do par. Mieronice; ks. **Piotr Dudziec** — wikarjuszem przy Katedrze w Kielcach.

Ks. **Adam Molisak,** dr. prawa, proboszcz parafji N. M. P. w Kielcach, zrezygnował z tego probostwa.

Zakończenie kursu drzewnego w Kielcach.

(bal) **Kielce,** 1 października. **W Kielcach zakończył się w ubiegłym tygodniu kurs doszkoleniowy dla rzemieślników branży drzewnej, w skład której wchodzą stolarze, bednarze oraz kołodzieje.**

Wykłady odbywały się w godzinach wieczornych, przyczem poza instrukcjami fachowemi, rzemieślnicy biorący udział w kursie, zapoznani zostali przez prof. Tomaszewskiego z najistotniejszemi zasadami prowadzenia rachunkowości handlowej oraz księgowości pomocniczej, w zakresie niezbędnym samoistnemu rzemieślnikowi. Wykłady z dziedziny fachowej przeprowadził specjalnie zaangażowany instruktor z Radomia, przez okres trzech tygodni. Ogółem kurs ukończyło około 25 rzemieślników, przeważnie mistrzów z tutejszego terenu. Zakończenie kursu doszkoleniowego branży drzewnej odbyło się przy udziale delegata Okręgowego Wydziału Rzemieślniczego w Radomiu p. dra Alfreda Kucnera oraz p. kierownika Powiatowego Wydziału Rzemieślniczego w Kielcach i Starszego Cechu Stolarzy p. Fr. Piotrowskiego. Ogólnie biorąc kurs drzewny w Kielcach wzbudził niemałe zainteresowanie, lecz frekwencja uczestników pozostawiła wiele do życzenia, tem bardziej, że kursy w innych zawodach (np. kurs dla krawców), posiadały na sali wykładowej stale 100 procent słuchaczy.

(Zet) **NAPAD.** O godz. 1-szej w nocy 27. IX. kilku bandytów dostało się do mieszkania Piotra Sorka w Podkaszczorze, gminy Rokitno (Kieleckie), gdzie zażądali wydania pieniędzy. Żona Sorka wydała napastnikom 40 zł. gotówką. Bandyci splądrowali mieszkanie, rabując garderobę i obuwie. W czasie rabunku lokator Sorki, Wojciech Węgrzyn, wszczął alarm, w odpowiedzi na co bandyci zareagowali w ten sposób, że wybili mu kamieniami 9 szyb, oraz oddali kilka strzałów w jego kierunku. Do mieszkania Sorki bandyci dostali się po wyważeniu drzwi przy pomocy żelaznej osi, znalezionej na podwórku poszkodowanego.

Wypłaty dawnej Pocztowej Kasy Oszczędności.

Kraków, 30 września. **Dawna Pocztowa Kasa Oszczędności (PKO) uskutecznia dalsze wypłaty właścicielom rachunków oszczędnościowych i czekowych, zamieszkałym w Gen. Gub., z wyłączeniem okręgu Galicja. Miarodajny jest adres podany w książeczce oszczędnościowej, względnie na rachunku czekowym, lub w przedłożenym dowodzie zameldowania.**

Wypłaty będą dokonywane według następujących zasad dla rachunku ze stanami:

Do zł. 200 w całości; od 200 do 1000 zł. 200 w całości i od 20% od reszty; od 1000 do 2.500 zł. 300 w całości i 20% od reszty; od 2.500 do 5000 zł. 400 w całości i 20% od reszty; od 5000 do 10.000 zł. 500 w całości i 20% od reszty; od 10.000 do 12.500 zł. 2.500; powyżej 12.500 zł. 20%.

Przy obliczaniu kwoty przypadającej do wypłaty służy za podstawę stan rachunku z przed 5 października 1939 r. Sumy podjęte po tym terminie będą potrącone.

Wypłaty będą uskuteczniane w PKO w Warszawie lub za pośrednictwem poczty.

Ze względu na wielką ilość wkładów, konieczne jest dla prawidłowego przeprowadzenia wypłat, a przedewszystkiem dla uniknięcia natłoku, aby wypłaty były dokonywane według jednolitego, niżej podanego planu. **Odchylenia od tego planu nie mogą być stosowane, nawet w wypadkach wyjątkowych.**

PLAN WYPŁAT

Październik 1942.

N-ry rach. oszczędnościowych:
od 500.001 do 600.000 z lit. D
od 180.001 do 190.000 z lit. S
od 480.001 do 600.000 z lit. P
od 1 do 250.000 z lit. K
od 40.001 do 50.000 z lit. U
od 84.001 do 85.000 z lit. U
od 1 do 1000.000 z lit C
Nry rach. czekowych
od 18.001 do 20.000
od 48.001 do 52.000
od 145.001 do 150.000
od 409.001 do 415.000

Listopad 1942

N-ry rach. oszczędnościowych
od 600.001 do 700.000 z lit. D
od 190.001 do 200.000 z lit. S
od 600.001 do 650.000 z lit. P
od 250.001 do 500.000 z lit. K
od 50.001 do 60.000 z lit. U
od 85.001 do 86.000 z lit. U
od 1 do 1000.000 bez lit.
N-ry rach. czekowych
od 20.001 do 22.000
od 52.001 do 54.000
od 150.001 do 160.000
od 415.001 do 425.000

Grudzień 1942

N-ry książ. oszczędnościowych
od 700.001 do 800.000 z lit. D
od 200.001 do 210.000 z lit. S
od 650.001 do 700..000 z lit. P
od 1 do 500.000 z lit. L
od 60.001 do 80.000 z lit. U
od 86.001 do 100.000 z lit. U
N-ry rach. czekowych
od 22.001 do 24.000
od 54.001 do 56.000
od 160.001 do 170.000
od 425.001 do 430.000

Osoby uprawnione, które chcą podjąć swą należność w Warszawie, winny złożyć w gmachu PKO, ulica Jasna 9, w godzinach od 9—14, a w soboty od godziny 13 swe książeczki lub należycie wypełnione czeki kasowe.

Na złożoną książeczkę lub czek wydany będzie numer kontrolny, uprawniający do podjęcia kwoty w kasach PKO w dniu na numerku oznaczonym. Przy wypłacie wkładca otrzymuje z powrotem swą książeczkę oszczędnościową.

Osoby uprawnione, zamieszkałe poza Warszawą, które chcą otrzymać wypłatę przekazem pocztowym, winny swe książeczki oszczędnościowe wraz z wypełnionym i własnoręcznie podpisanym dowodem wypłaty, względnie należycie wypełniony czek, przesłać do PKO Warszawa, ul. Jasna 9, w kopercie ofrankowanej. Na odwrocie dowodu wypłaty lub czeku należy wyraźnie i czytelnie podać dokładny obecny adres (miejscowość, ulicę, numer domu, urząd pocztowy, okręg). Przekazanie przypadającej do wypłaty kwoty, a przy wkładach oszczędnościowych również i odesłanie książeczki, nastąpi pod podanym adresem w kolejności wpływów.

Jeżeli książeczka nie opiewa na nazwisko osoby żądającej wypłaty, wkład może być wypłacony tylko po udowodnieniu uprawnień dokumentami, które winny być do książeczki dołączone.

Honorowane będą tylko czeki, które są podpisane przez osoby, uprawnione do dysponowania rachunkiem czekowym. O ile podpisy odbiegają od podpisów, złożonych w PKO, to należy udowodnić wyciągiem z rejestru handlowego lub rejestru spółdzielni, albo w inny sposób, że osoby, które czek podpisały, są uprawnione do dysponowania rachunkiem.

W razie żądania przeniesienia należności na Pocztową Książeczkę Oszczędnościową lub na Pocztowe Konto Czekowe w Postsparkassenamt Warschau (w pocztowym urzędzie oszczędnościowym w Warszawie) należy podać numer pocztowej książeczki oszczędności lub pocztowego konta czekowego, względnie skierować do PKO wniosek o otwarcie nowego konta oszczędnościowego, względnie czekowego w Pocztowym Urzędzie Oszczędności.

Plan dalszych wypłat będzie podany do wiadomości z końcem grudnia br. w prasie codziennej i przez obwieszczenie we wszystkich urzędach pocztowych.

Hodowla świń rasy gołębskiej.

(bal) **Kielce,** 1 października. **W znanym z hodowli świń majątku Borowina w gminie Gołąb znajduje się wzorowa stacja zootechniczna, która należy do Naukowego Instytutu Rolniczego w Puławach.**

Większa część ziemi należącej do majątku stanowi niezmiernie żyzne grunta, na których doskonale udają się buraki cukrowe oraz pszenica. W majątku Borowina zwraca na siebie specjalną uwagę wielka hodowla trzody chlewnej, która należy do specjalnej rasy zwanej gołębską. Doświadczenia przeprowadzone w hodowli, wykazały, że świnie rasy gołębskiej doskonale nadają się do hodowli, w mniejszych gospodarstwach rolnych z tego powodu, że są stosunkowo mało wymagające. Trzoda chlewna tej rasy wcześnie dojrzewa, a czas „opasania“ wynosi ok. 13 miesięcy, przyczem waga takiej świni dochodzi nawet do 180 kg. Jak podają, świnie rasy gołębskiej mają być szeroko rozpowszechnione, a wszelkie ich zalety dadzą w hodowli doskonałe rezultaty. Wielu rolników, posiadających mniejsze gospodarstwa wyraziło ostatnio bardzo poważne zainteresowanie hodowlą świń rasy gołębskiej i robią starania w celu uzyskania młodych prosiąt do dalszego howu.

Z notatnika wydarzeń codziennych.

(bal) **Kielce,** 1 października. Na szkodę Teofila Rogali, mieszkańca wsi Borzechów nieznany złodziej skradł z pola ok. 3 metrów ziemniaków. Kradzieży dokonano w porze nocnej. — Podobny wypadek zdarzył się wieśniaczce Katarzynie Bożek, której skradziono 150 kg kartofli. Złodziej zabrał jednocześnie 2 snopki żyta, które leżały obok stodoły. — W pociągu na linji Kielce—Skarżysko skradziono Zugmuntowi Pasternakowi 300 złotych w gotówce oraz portfel. Kradzież miała miejsce w korytarzu wagonu, gdzie panował niezmierny tłok. — W czasie rąbania drzewa uległ fatalnemu wypadkowi Jerzy Kowalski z Kielc, który odciął sobie siekierą dwa palce lewej ręki. Do nieszczęśliwego sprowadzono lekarza, który założył mu opatrunek. — We wsi Słopiec, również w czasie pracy poranił się bardzo poważnie Antoni Bakuła, któremu ostrze sieczkarni przecięło rękę. Rannego odwieziono do lekarza w Kielcach. — Nieznany złodziej zakradł się na strych Heleny Koruby, kradnąc przechowywane tam zapasy żywności, a między innemi 40 kg mąki i 6 kg cukru. Złodzieje dostali się na strych po urwaniu kłódki od drzwi. — Na placu Rynkowym w Kielcach nieznany do tej pory sprawca skradł na szkodę Jana Probierza pół kg masła oraz 60 złotych w gotówce wraz z portmonetką. Poszukiwania za złodziejem nie dały żadnego rezultatu. — Na skrzyżowaniu ulic Piotrkowskiej i Młynarskiej w Kielcach nieznany rowerzysta najechał na 45-letnią Józefę Kozieł, która upadając na jezdnię doznała ogólnych obrażeń ciała oraz dwóch krwawych ran w okolicy ucha. Kobietę odwieziono do mieszkania. Cyklista korzystając z zamieszania zbiegł.

(Zet) **NOWY POWIATOWY INSTRUKTOR STRAŻY.** Instruktorem straży pożarnych na powiat jędrzejowski, został mianowany p. Stanisław Banach, por. strażactwa, zastępcą zaś z siedzibą w Włoszczowie, p. Zdzisław Cordier, ppor. strażactwa. Pp. Banach i Cordier objęli już urzędowanie. Dotychczasowy instruktor p. Stanisław Mikurda został mianowany komendantem zawodowej straży fabryki cukru w Włostowie, pow. opatowskiego.

(Zet) **POŻAR.** W Włoszczowie na przedmieście Górajek-Belina spaliły się 4 domy mieszkalne, stodoły z tegorocznemi zbiorami, różne zabudowania gospodarcze, sprzęty domowe, narzędzia rolnicze i pewna kwota pieniędzy, przechowywanych w mieszkaniach. Poszkodowanymi są: Stanisław Żelichowski, Leon Żelichowski, Władysław Zarębiński i Stanisław Zarębiński. Z inwentarza żywego spaliły się 2 krowy i cielę.

(Zet) **CYGANIE ZAPRÓSZYLI OGIEŃ W LESIE.** W dniu 27. IX. w lesie majątku Krzepień gminy Radków (Kieleckie), powstał pożar, który zniszczył podszycie lasu na przestrzeni pół ha. Ogień zaprószyli cyganie, koczujący obozem w tym lesie. Opuszczając obóz, cyganie nie zgasili ogniska, od którego zapalił się las. Pożar ugasiła straż przy pomocy miejscowej ludności.

DREWNO ZAMIAST ŻELAZA. Nowoczesny rozwój metod obróbki żelaza i innych metali wytworzył niezliczoną ilość nowych wyrobów metalowych, wypierając cały szereg dawniejszych wyrobów z drzewa. Wielostrnnna już dzisiaj możność zastępowania żelaza drewnem jako tworzywem w rzemiośle stworzyła cały szereg nowych kategoryj wyrobów, w Generalnem Gubernatorstwie dotychczas nieznanych. W okresie wojennym dająca się we znaki konieczność jak najbardziej oszczędnej gospodarki metalami, zwróciła ponownie uwagę na rozliczne możliwości zastosowania drewna w rzemiośle. Wszelkie możliwosci omawia interesujący artykuł pt.: „Drewno zamiast żelaza“, który ukazał sią w ostatnim numerze 12-tym fachowego czasopisma „Rzemiosło“. Każdy rzemieślnik przez przeczytanie numeru 12-go odniesie dużo korzyści fachowych. W sprawie prenumeraty „Rzemiosła“ można się zwracać o informacje do właściwych cechów, względnie bezpośrednio do Redakcji, której adres brzmi: Redakcja „Rzemiosło“, Kraków, ul. Sławkowska 13/15, skrytka pocztowa 402.

NOWY OŚRODEK ZDROWIA. W tych dniach został otwarty w Racławicach, w powiecie miechowskim, nowy Ośrodek Zdrowia dla ludności Racławic i okolicy. Chorzy ambulatoryjni i inni z Racławic i okolicy będą mogli korzystać z apteki, która zostanie otwarta w najbliższym czasie w Pałecznicy.

NOWY PODZIAŁ ZARZĄDÓW DOMÓW WE LWOWIE. Po objęciu zarządu domów we Lwowie przez Centralny Zarząd Nieruchomości dokonano przedewszystkiem selekcji i doboru odpowiedniego personalu. Kandydaci na zarządców i buchalterzy zostali poddani specjalnemu egzaminowi, a pozatem dla personalu administracyjnego zorganizowano kursy. Zokłei przeprowadzono organizację i podział miasta na 92 okręgi zarządu domów.

Obecnie Centralny Zarząd Nieruchomości opracowuje podział miasta na nowe okręgi, który niebawem stanie wprowadzony. Po szczegółowych lustracjach Zarządu i zbadaniu zasięgu działania każdej placówki ustalono nowy podział miasta, obejmujący 72 Zarządy domów.

WARSZTATY POWIATOWE W RAWIE RUSKIEJ. Pod kierownictwem komisarza miasta zorganizowano w ostatnim czasie w Rawie Ruskiej warsztaty rękodzielnicze dla rozmaitych rzemiosł, które pozostają pod opieką powiatu. Stąd ich nazwa „warsztaty powiatowe“. Dzielą się one na poszczególne mniejsze warsztaty, jak ślusarski, kowalski, kuśnierski i introligatorski. Dwa pierwsze urządzone zostały według wzorów niemieckich. W warsztacie kuśnierskim wykonuje się kamizelki futrzane, rękawiczki i inną garderobę futrzaną. Przy warsztatach powiatowych zorganizowano także wielką pralnię parową. W tej chwili pracuje w warsztatach ślusarskim i kowalskim 22 rzemieślników. Rozwój ich jest zapewniony.

Zamek Hertenstein zostanie rozebrany.

(k) Z powodu kryzysu w szwajcarskim przemyśle hotelarskim cały szereg kosztownych a nie rentownych domów rozebrano, bądź przebudowano na domy czynszowe. Taki sam los spotka obecnie wspaniały i powszechnie znany zamek Hertenstein, położony w malowniczej okolicy nad jeziorem. Przed laty do zamku tego zajeżdżali królowie i ich rodziny. W 1921 roku od 5 maja do 20 października zamek ten był dzierżawionym przez austrjackiego cesarza Karola, który tu się chronił. Czynsz za ten okres czasu wyniósł 100.000 franków.

Kłopoty Zofji z trzema córkami.

— Heluniu, mówię do ciebie...
. . . . . .
— Heluniu, mówię do ciebie...
. . . . . .
— Heluniu!

— Co? Co? Co takiego? Co? Dlaczego mamusia tak krzyczy?

— Krzyczę, bo wcale nie uważasz na to, co mówię do ciebie. Nieznośna jesteś. Zawsze zamyślona, zawsze w obłokach. Obecna, ale nieprzytomna. Słowa matki są dla niej brzęczeniem natrętnej muchy. Oburzające! Czyż to się godzi tak z matką postępować? Ja moją matkę ubóstwiałam. Każde jej słowo było dla mnie Ewangelją. Ja mojej matki ślepo słuchałam...

— Terefere. Przecież mamusia wyszła za mąż za tatusia wbrew woli babuni...

— Głupia jesteś. Skąd możesz coś o tem wiedzieć? Nie było cię jeszcze na świecie...

— Ale mamusia sama tak nieraz mówiła.

— Nie pamiętam! Ale mniejsza. To nie ma nic do rzeczy. Ja moją matkę wielbiłam. Ja miałam serce, a nie kamień w piersiach...

— Et bzdury! Niechżeż mi mamusia da święty spokój z tem sercem. Czy zna mama ten wierszyk:

„Serce sercu serce dało,
serce w sercu pozostało,
serce serce w sercu nosi,
serce serce o coś prosi,
serce sercem powoduje,
bo się w sercu głupio czuje
serce serca...“

Zofja zatyka sobie uszy.

— Przestań na miły Bóg, bo zwarjuję. To jest idjotyczny wiersz. Głupszego dawno już nie słyszałam. Zamilcz i posłuchaj lepiej to, co ci matka chce powiedzieć o Basi. Czyżby cię losy twej starszej siostry już nic nie interesowały?...

— Ależ interesują, interesują! Ciekawam, co tam nowego mamusia o Basi wykoncypowała...

— W ten sposób nie mówi się do matki. Nic nie wykoncypowałam, coby nie było zgodne z prawdą. Czy nie zauważyłaś, że Basia powróciła z tej wycieczki krajoznawczej jakaś bardziej ożywiona, podniecona, zadowolona, uśmiechnięta. Dużo wspominała o tym jakimś rozkosznym panu Teodorze. A wielki już czas na nią. Ona sobie wyobraża, że dyplom uniwersytecki zastąpi jej męża, że da jej szczęście. Emancypantka, a tu lata płyną...

Chwila ciszy.

— Heluniu!

— Co? Co? I znowu te krzyki. Słucham przecież...

— No to powtórz to, co powiedziałam przed chwilą.

— Et, zaraz tam „powtórz“. Mamusia nie jest Mickiewiczem, żeby uczyć się na pamięć jej słów...

— Nie jestem Mickiewiczem, ale jestem twoją matką i to ci powinno wystarczać. Dobrze widzę, że jeszcze masz do mnie pretensje za wyproszenie za drzwi pewnej niepożądanej osobistości. Ale lepiej o tem nie mówmy. Uważam tę rzecz za skończoną, więc dyskutować o niej nie będę. Z czasem będziesz mi wdzięczna, że...

— Nigdy, nigdy nie będę wdzięczna. Swym uporem życie mi mama psuje.

Szlocha.

Co też ty mówisz! Wprost pojąć trudno, co ci się może podobać w tym durniu, ale to ci przejdzie. Zobaczysz, że przejdzie. Ja również wyobrażałam sobie swego czasu, że jestem zakochana w twoim ojcu.

Dzwonek!

— O Boże! Goście! A tu taki nieład w pokoju. Uciekaj Heluniu do kuchni. Jesteś na wpół naga, a coś mi mówi, że to z pewnością ten pan Teodor do Basi. Szkoda, że jej w domu niema...

Otwieranie drzwi w przedpokoju.

— Ach to tylko ty Basiu! Ciekawam, gdzieś zapodziała ten swój klucz od zatrzasku...

— Niechże mamusia tyle nie mówi, a zechce przywitać się z Terenią, która zemną przyszła.

— Witam, witam pannę Teresę. Dostrzegłam pani za Basią. Proszę, bardzo proszę, niechże pani wejdzie i siada, o tu, na kanapie...

— Właśnie Terenia przyszła mamie powiedzieć, że zaręczyła się z Jankiem.

— Czy tak? Cóż za miła nowina, ale nie dziwię się wcale. Panna Teresa tak ślicznie wygląda...

Wzdycha.

— Tak, tak! Wkrótce wszystkie Basi koleżanki powychodzą zamąż, a ona siedzi. Zawsze mówię i powtarzam, że to jest wina tych wstrętnych okularów.

— Bo bez okularów nic nie widzę.

— Lepiej nic nie widzieć, niż zrobić z siebie maszkarę. Jesteś rówieśniczką panny Teresy, a wyglądasz w tych okularach na jej ciotkę.

— Ja wolę widzieć, niż wpadać pod tramwaje lub przewracać się po trotuarach...

— I zostać starą panną...

— Jak się nie podobam w okularach, to i bez będzie trudno...

— To się tylko tak mówi, ale bez okularów jesteś jakby całkiem inna osoba, więc błagam ciebie, zdejm okulary...

— Ani myślę. Są mi w tej chwili niezbędnie potrzebne, gdyż chcę przeczytać Tereni mój referat o mikrobach...

Czyta:

— „Walka z mikrobami...“

Zofja błagalnie:

— Zdejm okulary...

— Ani mi się śni. Walka z mikrobami...

— Mikroby nie dadzą ci szczęścia...

I Zofja sięga po okulary.

— Ejże! Radzę trzymać łapy przy sobie. Nie znoszę rękoczynów, więc przysięgam, że jak mamusia przemocą zechce mi zedrzeć z nosa okulary, to dostanie porządnego klapsa...

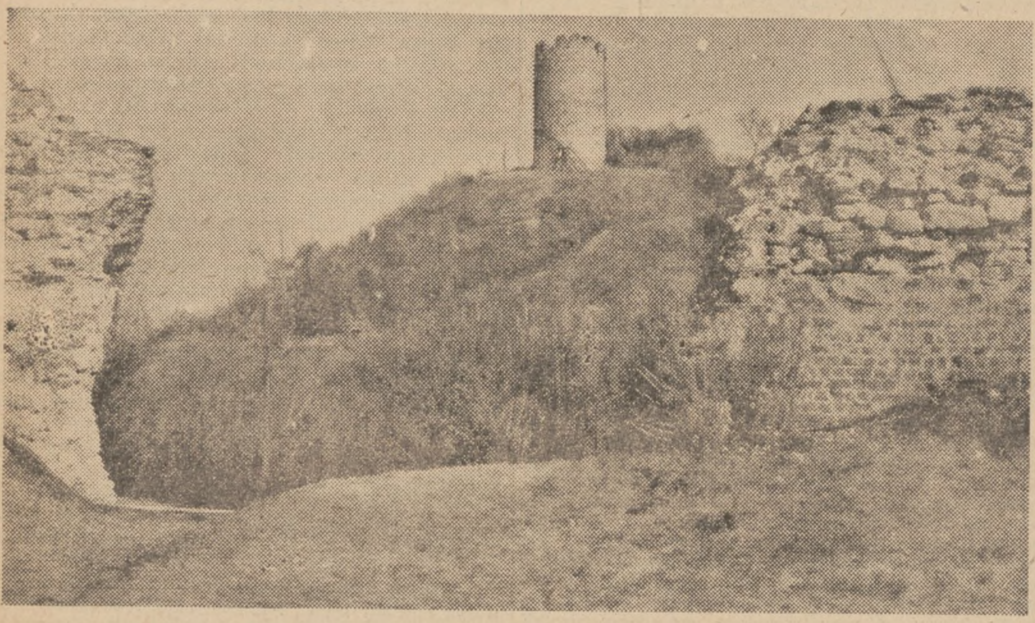
— Rękaby ci uschła...

— Zaryzykuję!

— Jak ona się do matki odzywa!

Sięga po okulary i dostaje porządnego

Kazimierz, miasto pamiątek



Ruiny zamku

Wjeżdżając w kotlinę, obramowaną ogrodami wiśniowemi i ruinami zamków, zapuszczamy się, jakgdyby w nieznaną krainę przeszłości.

Kazimierz zachował swój imponujący wygląd niegdyś znacznego miasta. Jest on sam w sobie, jak jedną drogocenną pamiątką. Malutkie miasteczko, skupione w koło rynku, o falistej powierzchni. Domy i domki, jak również kościoły i klasztory zbudowane są na urwiskach i zboczach. Dojścia wszędzie po starych schodach, krużgankach, zmurszałych kamieniach, moc wirydarzyków i ganeczków, do których trzeba się wspinać po kilkadziesiąt schodów.

Kazimierz posiada trzy imponujące kościoły, bardzo stare i pełne drogocennych pamiątek. Są niemi kościół farny, kościół i klasztor Reformatów i kościół św. Anny. Okazałe mury klasztorne, z długim labiryntem korytarzy, licznym szeregiem cel, refektarzy, kaplic i bibljotek, wskazują, jak wielkie były rzesze mnichów w dawnych wiekach. Olbrzymie rogi jelenie służą za oprawę do starożytnego świecznika, a w pergaminowej księdze kościoła zwiedzający podpisują się jeszcze gęsiem piórem.

W starym, drewnianym kościółku św. Anny nabożeństwa odprawiane bywają tylko raz do roku, gdyż jest on bardzo zapadły i pochylony.

Poza kościołami posiada Kazimierz **kilka wspaniałych, starożytnych gmachów.** Domy te posiadają artystyczną ornamentację i bogatą sztukaterję.

W rynku uderza wszystkich dobrze zachowany dawny pałac biskupi, pokryty cennemi sztukaterjami średniowiecznemi, z olbrzymią płaskorzeźbą św. Krzysztofa na frontowej fasadzie. Olbrzym podpiera się sosną i przenosi na barkach Dzieciątko Jezus przez wzburzone fale. Prawie równie wielką jest płaskorzeźba biskupa w infule i z pastorałem. Za najpiękniejsze uchodzą kamienice w ulicy Senatorskiej, ozdobione prześlicznemi niszami i posągami.

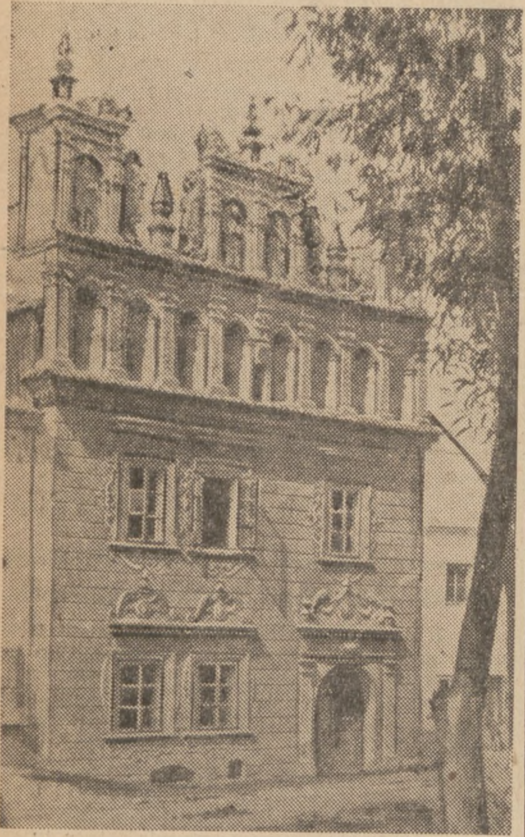
Oprócz wyżej wymienionych zabytków na wielu domach w Kazimierzu przechowały się jeszcze **różne godła i znaki,** jak słońce, Męka Chrystusa itp., zastępujące dzisiejsze numery domów.

Z pięknego niegdyś zamku królewskiego na wzgórzu, u stóp którego leży miasto, pozostały tylko ruiny.

Imponująca baszta jest nawpół rozsypana, a po wielu czworobokach pozostały już tylko ślady fundamentów, a z reszty trzyma się zaledwie parę szczątków ścian.

Na drugiem wzgórzu jest świetnie zachowana baszta, do której jednak niema wejścia. Według podań była to **wieża więzienna tak zwana „Dorotka“,** w której osadzano przestępców, skazanych na śmierć głodową.

Renesansowe ozdoby do dziś robią jeszcze wrażenie wielkiej okazałości. **miecz.**



Stary dom patrycjuszowski w Kazimierzu



Rynek w Kazimierzu

Czy pan o tem słyszał?

Nowy gatunek owsa.

(k) Pewnemu rolnikowi na wyspie Lolland udało się uzyskać sensacyjne rezultaty przy uprawie owsa. Prawie przed ośmiu laty wieśniak znalazł na swoich polach olbrzymie kiście owsa, na których widniały niezwykle liczne ziarna. Rolnik pozbierał troskliwie nasiona i w następnym roku zasiał je znowu. Wybierając każdego roku największe rośliny zdołał wyhodować nową odmianę owsa, odznaczającą się wielką ilością olbrzymich ziarn. Na niektórych kiściach naliczono 363 ziarnka. Fachowcy dowodzą, że dotychczas nikt jeszcze nie mógł pochwalić się takiemi wynikami.

Strzelają do owiec.

(k) Islandzcy wieśniacy dzięki obecności swych amerykańskich „opiekunów“ nie wyganiają już swych owiec na pastwiska w góry. Okazało się mianowicie, że amerykańscy żołnierze z zamiłowaniem strzelają do owiec, ot tak sobie dla sportu. Także wiele okazów śpiewających łabędzi padło ofiarą żyłki myśliwskiej „gości“ z dzikiego zachodu.

Cygańskie wesele w Hiszpanji.

(k) Hiszpańskie dzienniki przynoszą obecnie obszerne sprawozdania z cygańskiego wesela, jakie odbyło się w Lidares (prowincja Jaen) w Hiszpanji. Na uroczystości weselne młodej pary (on liczył 19 lat, a ona o jeden rok więcej), zostało zaproszonych ponad 300 gości, którzy zjechali z różnych miast, a więc z Madrytu, Malagi, Grenady, Cordoby, Sevilli i t. p.

Pochód gości weselnych przedstawiał się barwnie. Cyganie mieli na głowach kordobańskie kapelusze o szerokich krysach, cyganki zaś paradowały w bogato tkanych białych mantylach z licznemi ozdobami. Kiedy panna młoda wyszła po ślubie z kościoła, została obsypana ziarnkami pszenicy i pieniądzmi. Następnie rozpoczęło się właściwe wesele, które trwało szereg dni i nocy. W czasie przyjęcia spożyto m. in. 550 kg słodyszy, 100 kur, 600 kg pomarańcz i wypito wiele skrzyń wina i likierów.

Najlepszy pasterz.

(k) Ciekawy bądź co bądź konkurs odbył się niedawno w pobliżu Hildesheim. Przed kolegjum sędziów stanęła pewna ilość niemieckich pasterzy, którzy mieli wykazać zdolności w opiekowaniu się owcami. Pewien pasterz w miejscowości Haide wykazał tak wielkie umiejętności w obchodzeniu się z owcami, że otrzymał pierwszą nagrodę.

Nowy gaz do poruszania maszyn.

(k) Dwaj młodzi przyjaciele Instytutu Gospodarczego w Algierze dokonali ostatnio ciekawego odkrycia, a mianowicie stwierdzili, że gaz z nawozu może być użytym jako materjał pędny. Tona nawozu wytwarza codziennie przez trzy miesiące 1 metr sześcienny gazu. Uczeni zamierzają obecnie wykorzystać ten gaz do poruszania wszelkiego rodzaju maszyn. Nawóz nic na tem nie traci, może nadal służyć do nawożenia ziemi. Przy jednej ze szkół w Remmes przystąpiono obecnie do wykorzystania gazu z nawozu.

Urządzał sobie wycieczki z więzienia.

(k) W Almelo (Holandja) zdarzały się ostatnio liczne wypadki włamań do różnych sklepów, a zwłaszcza hurtowni tytoniowych. Na podstawie pozostawionych odcisków palców stwierdzono, że kradzieży dokonywał włamywacz bardzo dobrze znany policji. Jeden z policjantów został wysłany do mieszkania włamywacza, aby go ująć i ku swemu największemu zdumieniu dowiedział się, że złodziej od pewnego już czasu siedzi w więzieniu. Mimo alibi, policja przesłuchała więźnia i on sam przyznał się do kradzieży. Dzięki otworowi, jaki znajdował się w jego celi, mógł złodziejaszek urządzać sobie nocne wycieczki. Nad ranem wracał z powrotem do celi, ponieważ — jak oświadczył — w normalnych warunkach nie mógłby bezpiecznie uprawiać swego rzemiosła.

Włoska gramatyka dla japońskich uczniów.

(k) Na drodze kulturalnej wymiany między Włochami a Japonją została obecnie wydaną pierwsza pełna gramatyka języka włoskiego dla japońskich uczniów. Książka obejmuje 600 stron druku i jest bogato zaopatrzoną w ryciny, przedstawiające włoskie krajobrazy i miasta. Tak więc Japończycy będą mieli odrazu możność zapoznania się z geografją Włoch. Równocześnie są w przygotowaniu słowniki w obu językach.

Ciekawe samobójstwo.

(k) Pewien włoski górnik, który już od dłuższego czasu pracował na Węgrzech, popełnił samobójstwo w Budapeszcie nad brzegiem Dunaju. Włożył on sobie do ust pudełeczko napełnione dynamitem i zapalił je. Głowa samobójcy została formalnie rozerwaną na drobne kawałki.

kłapsa. Okulary wypadają z rąk Zofji i tłuką się w drobny miał.

Krzyk oburzenia:

— Co też mamusia wyrabia!

*

Słychać śpiew na schodach:

„Raz mnie prosił pan kapitan“...

Drzwi przedpokoju otwierają się z hukiem i wchodzi Stefa.

Zofja zrywa się z krzesła.

— Nie dowierzałam własnym uszom. Skandal. Podobne piosenki w ustach pensjonarki...

— Jakiej pensjonarki. Mamusia ciągle zapomina, że mam już dwadzieścia jeden lat i oddawna przestałam być pensjonarką..

— Ale powinnaś nią być. Jak się ma w domu dwie starsze, niezamężne siostry, to do siwego włosa obowiązkiem twym jest być pensjonarką. A z twemi latami nie wyjeżdżaj tak ciągle...

— Nie mam się czego wstydzić...

— Teraz, lecz przyjdzie chwila, w której będziesz się wstydzić, a ludzie — tak, jak to ludzie — chętniej lat dodają, niż ujmują, więc poco ma kto wiedzieć, wiele masz lat. Za moich czasów wiek kobiety był tajemnicą rodzinną...

Stefa rozgląda się po pokoju.

— A gdzież Basia?

— Pobiegła do optyka po nowe okulary i zapowiedziała, że na obiad nie wróci. Coś w tem jest. Ona jest zawsze taka skryta. Może się umówiła z panem Teodorem i nie chce się przyznać. Chociaż dobrze wie, jak wielką sprawiłaby mi radość. Pan Teodor...

— O jakim panu Teodorze mama mówi?

— To nic nie wiesz? Mówię o tym konkurencie, który był z Basią na wycieczce...

Stefa wybucha śmiechem.

— Ładny konkurent na czterech łapach i z ogonem... Przecież ten pan Teodor, to jest piesek Basinej koleżanki...

Zofja wznosi dłonie do powały.

— Zawsze rozczarowania...

Po chwili spogląda na zegarek.

— Ale, dlaczegóż to Helunia tak bardzo się spóźnia? Pojąć nie mogę...

— Zapewne poszła na spacer z Psztrykulskim i zapomniała o bożym świecie...

— Co mówisz? Więc ona, pomimo mego zakazu, widuje się jeszcze z tym szubrawcem?

— Mniej więcej codzień...

Zatyka sobie dłonią usta.

— Ależ wypsnęło mi się, bo to jest wielki sekret...

— I ty na to przystajesz, żeby matkę tak okłamywać! I ty patrzysz obojętnem okiem, jak twoja siostra brnie w przepaść. Przecież ten łotr może ją nabrać, nadużyć jej zaufania...

— Jakiego zaufania...

— Naiwna jesteś. Wcale nie rozumiesz, jakie niebezpieczeństwo grozi Heluni...

Stefa parska śmiechem.

— A właśnie rozumiem, rozumiem i nic sobie z tego nie robię...

— Oszaleć można z temi dziewczynami. Stefo, dziecko drogie, błagam cię na kolanach, odszukaj Helunię i przyprowadź ją tutaj...

— Dobrze, już dobrze. Niechżeż mamusia nie klęka. Pójdę ją szukać, ale wpierw chyba zjem obiad.

— No, to już będzie zapóźno. Może już jest zapóźno...

— Więc tembardziej nie mam się czego spieszyć...

— Cyniczna jesteś...

Wybucha płaczem.

— Niechżeż mamusia nie płacze. Idę już, idę...

Wychodzi.

Po chwili wchodzi Basia. Zofja rzuca się do niej.

— Agonję tutaj przeżywam. Helunia uprowadzona została. Może jest już na drodze do Argentyny, bo ja zawsze podejrzewałam tego gangstera, że jest handlarzem żywym towarem...

— Nic nie rozumiem. Cóż to za jakieś brednie. O kim mamusia mówi?

— A o kim miałabym mówić, jak nie o tym uwodzicielu Psztrykulskim...

— Czy tak? No to niechaj się zdrowo uśmieję. Taki on tam i uwodziciel...

Deklamuje:

„Gdy się zejdzie głupich dwoje,
są marzenia, są nastroje...
— Ona szepcze: — Luby weź mnie,
A on nie śmie...“

— Kpij sobie, kpij. A ja mam najczarniejsze przeczucia i bez chwili zwłoki popędzę na policję...

— Niechżeż mamusia warjatki z siebie nie robi. Nigdy na to nie pozwolę. Policja wcale nam nie potrzebna. Mogę zaręczyć, że Heluni nic nie grozi. Ale powiem mamie przy sposobności, że będzie jej grozić, o ile mamusia będzie się nadal sprzeciwiać jej małżeństwu...

— Co? Więc miałabym pozwolić, żeby taka piękność, jak Helunia, poślubiła takie monstrum?...

— Przesada. Zawsze przesada. Ani Helunia nie jest taką pięknością, ani Psztrykulski takiem monstrum. Wart Pac pałaca. Ja na miejscu mamy jużbym dawno pobłogosławiła tę parę i miała spokój. Czy mamusia nie widzi, że Helunia zapłakuje się...

— Biedne dziecko! Może masz rację. Pragnę tylko jej szczęścia, więc trzeba pozwolić, bo jak sobie przypomnę, jak bardzo cierpiałam, gdy moja matka stawiała mi przeszkody, to mi się serce kraje...

*

Helunia, podnosząc się na posłaniu:

—Basiu! Czy ty już śpisz?

— Nie śpię. Ale czego chcesz, głupia?

— Bo chciałam ci się spytać, dlaczego wścibiasz nos w nie swoje sprawy...

— W jakie sprawy? Gadaj wyraźnie, o co masz do mnie pretensje.

— Przecież to ty namówiłaś mamę, żeby mi pozwoliła poślubić Psztrykulskiego...

— Więc cóż z tego? Powinnaś mi być wdzięczna...

— A wcale ci wdzięczna nie jestem. Przeciwnie, bo... bo... odkąd mamusia się zgadza, to mi się całkiem odechciało wychodzić zamąż za tego durnia...

Hazet

Wydawnictwo: „Nowy Czas“ Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, Tel. 50.